Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Nr. 647. Lwów, czwartek 25. kwietnia 1912. Rok II.

Nauczyciele ludowi w parlamencie.

Pragmatyka urzędnicza w komisyi. — „Fatalny dzień“ we Lwowie.

Nowa zbrodnia apaszów.

IZBA POSŁÓW.

(69 posiedzenie XXII. sesyi z dnia 24. kwietnia.

Wiedeń. (TBK). P. Wüst (wszechniemiec) postawił wniosek nagły o rewizyę katastru podatku gruntowego.

Minister spraw wewnętrznych Heinold odpowiedział na szereg interpelacyi.

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad przedłożeniami urzędniczemi. Pierwszy zabrał głos

generalny mowca pro p. German.

Mowca oświadcza, że było życzeniem Koła polskiego od początku, aby nowoczesna pragmatyka służbowa mogła szybko zyskać moc prawną i aby usunięte były wszelkie stojące temu na zawadzie przeszkody. Już gdy dały się słyszeć pierwsze głosy na rzecz pragmatyki, Koło polskie oświadczyło gotowość współdziałania w doprowadzeniu do skutku postanowień, które poręczając zadośćuczynienie wymogom służby publicznej zapewniają urzędnikom zupełne bezpieczeństwo prawne, bezstronność w traktowaniu ich i ocenianiu, z drugiej strony zaś dają im przynajmniej te środki materyalne, które konieczne są do życia odpowiedniego stanowisku jakoteż tę podwyżkę dochodów, które musi mieć do dyspozycyi ojciec rodziny wobec rosnącej drożyzny mieszkań i środków żywności, — jeżeli ma wszystkie swe siły z radością oddać służbie publicznej.

Obrady komisyi dostarczyły dowodu, jak trudno pogodzić sprawiedliwie żądania najrozmaitszych kategoryi urzędników co do awansu czasowego, jak trudno rozpatrzyć obowiązkowe kwalifikacye poszczególnych kategoryi urzędników i względnie uprawnione żądania pewnych kategoryi bez dotkliwego upośledzenia innych kategoryi.

Mimo zasługującej na pelne uznanie niestrudzonej pracy komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych oraz przy przychylności rządu nie udaje się drogą ustawowych przepisów zaspokoić żądania wszystkich kategoryi urzędniczych. Nadto uczy doświadczenie, że podobne postanowienia w sprawie awansu czasowego jakoteż o regulacyi płac często już w najbliższej przyszłości okazują się niewystarczające, a mogą być tylko z trudem ponownie regulowane.

Mowca przypomina inicyatywę Koła polskiego w poprzednich czasach co do koniecznej rozległej akcyi w celu oddłużenia tych urzędników, którzy popadli w trudne stosunki finansowe dalej co do systematycznej akcyi na zapobieżenie drożyźnie mieszkań itd

Pragniemy — rzekł mowca — mieć ochoczy do pracy, zadowolony stan urzędniczy, w interesie dobra służby i dobra ludności, która żąda od urzędników bezstronności i pracowitości.

Co do pragmatyki służbowej dla nauczycieli Polacy pierwsi domagali się jej; przedłożenie rządowe pod pewnymi względami rozczarowało, w komisyi będzie sposobność zajęcia się szczegółami. Jeden punkt musi mowca już dziś poruszyć, ponieważ sprawa ta budzi silne zaniepokojenie w szerokich kołach, a przedewszystkiem w sferach interesowanych. Idzie o postanowienia o mianowaniu suplentów, traktowaniu ich w służbie i wliczaniu ich czasu służby. Może w innych krajach koronnych, gdzie suplentura jest urządzeniem przemijającem, wystarczają przepisy przedłożenia rządowego. W Galicyi natomiast od wielu dziesiątek lat jest instytucya suplentów objawem stałym, wywołanym niezdrowymi stosunkami. Liczba suplentów przenosi w Galicyi 50 proc. całego nauczycielstwa. Przez suplentów trzebaby zamknąć wiele szkół średnich, których liczba i tak jest niedostateczna. Galicyjskie szkoły średnie cierpią od lat wielu wskutek zbyt wielkiej liczby klas równorzędnych, w których niema wcale albo jest bardzo mało posad nauczycielskich, dlatego całą naukę w tych klasach sprawują suplenci. Naturalnie nie zawsze byli do rozporządzenia kandydaci egzaminowani, niedawnemi laty przyjmowano młodych ludzi wprost z ławy uniwersyteckiej, nakładając na nich całkowite obowiązki nauczycielskie. Gdy potem pomimo ciężkich obowiązków nauczycielskich złożyli egzamin nauczycielski, i po długiej niekiedy dziesiątki lat trwającej służbie w końcu otrzymywali posady nauczycieli, to czy to przy wymiarze płacy, czy też przy pensyonowaniu nie liczono im pełnego odbytego czasu służby. Nie była to lekkomyślność z ich strony, ani też marnowanie czasu, jeżeli służyli jako suplenci bez egzaminu, była to rzecz nieodzownie konieczna. Przedwcześnie zwerbowano ich do zawodu nauczycielskiego i dlatego muszą dotkliwie odczuwać braki w naszych urządzeniach państwowych pod względem materyalnym i moralnym. Także w innych punktach pragmatyki służbowej dla nauczycieli potrzeba daleko idących przeróbek. Komisya z pewnością gruntownie opracuje te przedłożenia.

W końcu jeszcze raz mowca podkreślił, że Koło polskie z całym naciskiem żąda zabezpieczenia wszystkich urzędników wszystkich kategoryi i nauczycieli przed niedostatkiem i uczyni ze swej strony wszystko, aby do tego doprowadzić. (Oklaski na ławach Koła polskiego).

Po przemowie Stejskala, gen. mowcy, wygłoszonej po czesku i po faktycznem sprostowaniu Burzivala pragmatykę służbową urzędników i nauczycieli przydzielono komisyi do spraw urzędniczych, a pragmatykę sędziowską komisyi prawniczej.

Przystąpiono do obrad nad

ordynacyą notaryalną i adwokacką

i przedłożeniem o pokątnem pisarstwie. Przemawiali Mühlwerth, Winter Leon, Lew Lewicki.

P. Eugeniusz Lewicki pochwala zatrzymanie adwokatury jako wolnego zawodu, gdyż *numerus clausus* byłby połączony ze szkodą dla ludności, a przyniósłby korzyść tylko adwokatom. Omawiając projekt ustawy notaryalnej podnosi, iż jest przeciwny upaństwowieniu notaryatu i oświadcza się za przekazaniem agend notaryalnych sądom.

Na tem obrady przerwano.

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad wnioskiem naglącym w sprawie

podatku domowo-czynszowego.

Przemawiał p. Seidl, poczem obrady przerwano i odczytano wnioski i interpelacye, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś.

Nowa ustawa wojskowa.

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej wybrano wiceprezesem komisyi w miejsce dr. Leo, który z godności tej zrezygnował, p. Germana. Następnie prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad przedłożeniem wojskowem.

P. Wysocki podnosi, że zadaniem członków komisyi jest uchwalić państwu środki, aby w koncercie świata mogło odegrać skuteczną rolę, z drugiej zaś strony starać się, aby ciężary nałożone na ludność nie przekraczały jej sił. — Wobec tego, że w porównaniu z innemi państwami armia austryacka jest słabsza, musi być pomnożona i wzmocniona. Konieczne to jest również ze względu na sojusz z Niemcami, które w przeciwnym razie mogłyby poszukać innego, silniejszego sojusznika.

P. Primavesi przemawiał za przedłożeniem.

P. German podnosi, że to przedłożenie w porównaniu ze stanem obecnym oznacza wielki postęp, co stronnictwo mowcy musi zaznaczyć. Mowca jest przeciwny odroczeniu, motywowanemu względami na Węgry i wykazuje, że sejm węgierski nie miał w tej sprawie żadnych względów dla parlamentu austryackiego. Chociaż obrady na Węgrzech utknęły, to mimo to parlament austryacki nie powinien odraczać swych obrad nad przedłożeniem. Podnosi, iż zupełna znajomość języka żołnierzy ze strony oficerów jest konieczna w interesie dobrej służby, a przyczynia się także do utrzymania dobrych stosunków z ludnością cywilną. Posłowie polscy, idąc za przykładem swoich poprzedników, głosować będą za podniesieniem siły zbrojnej celem utrzymania siły państwa.

Galicya ma dwie szkoły kadeckie, co z pewnością dla tak wielkiego kraju nie jest za dużo. Niestety w szkołach tych nie wszystkie miejsca obsadzone są wychowankami urodzonymi w kraju, wielu z nich przysyła się do Galicyi z innych krajów. Nadzwyczaj ostre egzaminy w szkołach galicyjskich mają ten skutek, że szkoły kończy bardzo mały procent uczniów; w tym względzie musi nastąpić stanowcza zmiana. A Galicya ma otwartą granicę na przestrzeni kilkuset kilometrów ze strony sąsiada, który nie należy do najbezpieczniejszych przyjaciół. Ludność Galicyi codziennie zaniepokojona jest jakąś nową aferą szpiegowską.

Nauczyciele ludowi w parlamencie.

O poprawę losu. — Oświadczenie prezesa Koła i premiera Stürgkha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacya wszystkich organizacyi nauczycielskich zjawiła się wczoraj u prezydenta gabinetu hr. Stürgkha i ministra oświaty Hussarka, jakoteż u przywódców wszystkich stronnictw w tem także u prezesa Lea, w sprawie zmiany § 55 ustawy państwowej o szkołach ludowych w tym duchu, aby nauczyciele zrównani zostali z urzędnikami państwowymi czterech najniższych rang, oraz w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, co stałoby się przez przekazanie krajom odpowiednich sum z funduszów państwowych.

Prezes Leo odpowiedział deputacyi, że nie należy komplikować tej sprawy przez wysuwanie kwestyi politycznych, idzie tu bowiem o zagadnienia, które tangują autonomię poszczególnych krajów. Zmiana § 55 natrafiłaby na bardzo żywy opór owych stronnictw, które stoją na stanowisku, że tylko sejmy mogą sprawy szkolnictwa normować. Należałoby więc przedewszystkiem starać się o to, by sejmom zagwarantować odpowiednie środki ze strony państwa. Jeśli się to stanie i jeśli w odpowiedniej formie zostanie przytem powiedziane, że przekazane fundusze mają być użyte na cele szkolnictwa ludowego, wówczas polepszenie bytu nauczycieli ludowych będzie bardzo ułatwione. Dotychczas jednak położenie finansowe poszczególnych krajów jest tak niekorzystne, że na razie trudno myśleć o poprawie losu materyalnego nauczycieli.

Przedewszystkiem reforma podatkowa musi być w ten sposób przeprowadzona, by krajom oddano do dyspozycyi odpowiednie środki. W Austryi powinno się tak stać, jak w innych państwach, które biorą na siebie znaczną część ciężarów szkolnictwa — albowiem kraje Austryi nie mogą tym ciągle wzrastającym ciężarom podołać. Obecnie przy sposobności uzdrawiania skarbów krajowych powinny się znaleźć odpowiednie na to fundusze i Koło polskie stać będzie na straży tego postulatu.

P. Daszyński oświadczył deputacyi, że socyaliści starają się o polepszenie bytu materyalnego nauczycieli — przyczem nie idzie im w zupełności o formę, w jakiej się to stanie.

Prezydent ministrów Stürgkh, u którego następnie zjawiła się deputacya, oświadczył, że rząd ma pełne zrozumienie dla życzeń nauczycieli; zmiana § 55 byłaby jednakowoż sprawą nader trudną i nie sprowadziłaby polepszenia losu materyalnego nauczycieli, a to dlatego, ponieważ paragraf ten zawiera jedynie normy podstawowe, których przeprowadzenie należy do poszczególnych krajów. Premier zapewnił, że życzy sobie sam jak najrychlejszego nadejścia chwili, w której by można przekazać pewne sumy krajom na polepszenie losu nauczycieli. Dziś jednakowoż rząd niczego stanowczego nie może oświadczyć na wniosek Steiwendera. Komisya skarbowa, plenum Izby i te Sejmy, które dotychczas nie są zdolne do pracy, zadecydują ostatecznie o tej sprawie. Rząd w każdym razie jak najusilniej poprze całą akcyę.

Z obrad komisyi.

Wiedeń. (TBK.) W komisyi kolejowej p. Heine (niem. rad.) wygłosił referat o sanacyi ruchu towarowego na kolejach państwowych.

W komisyi prawniczej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad ustawą parcelacyjną. P. Steinhaus oświadczył się za tem, aby rozszerzyć koło tych osób, które mogą sporządzać plany, częściowo zdatne do zapisywania w księgach, albowiem faktycznie brak w Galicyi dostatecznej liczby autoryzowanych geometrów. Natomiast mowca ma wątpliwości co do zgodzenia się na tę nowość, aby na podstawie szkicu można było dokonywać tymczasowe wpisy do ksiąg gruntowych. Upoważnienie sądów poszczególnych do sporządzania dokumentów prawnych o posiadłościach mniejszej wartości, wymaganych do wpisu do ksiąg, należy ze stanowiska Galicyi powitać z zadowoleniem, ale mowca uważa, że należy rozszerzyć granice aż do kwoty 1000 kor.

Ze względów zasadniczych mowca zwraca się przeciw temu, by ustawa miała ważność tylko dla Galicyi. P. Kuryłowicz poruszył kwestyę ograniczenia ważności ustawy do pewnego czasu, gdyż wielka liczba słuchaczy odnośnych kursów rokuje nadzieję, że brak geometrów ry hło będzie usunięty. Pp. Stölzel i Marckhl (niem. lud.) oświadczyli się przeciw ustawie.

Komisya budżetowa ukończyła dyskusyę generalną nad sprawą fakultetu włoskiego i 37 głosami przeciw 33 uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej. W dyskusyi tej po proteście posłów włoskich Conciego i Pittoniego uchwalono 23 głosami przeciw 18 odesłać przedłożenie o fakultecie włoskim do subkomitetu.

Następnie p. Steinwender referował sprawę zamknięć rachunkowych z lat 1904—10 i wniósł o przyjęcie ich do wiadomości i o wezwanie rządu, aby w przyszłości zaniechano przekraczań chyba tylko w nadzwyczajnych wypadkach i aby o tych przekraczaniach zawiadamiano natychmiast parlament. Następnie wniósł, aby rząd, jeśli musi kiedy pospieszyć z pomocą jakiej instytucyi finansowej celem jej sanacyi, o tem zarządzeniu zawiadomił parlament w przeciągu czterech tygodni.

Komisya gospodarcza po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział także pp. Kolischer, Angerman, Diamand, szef sekcyi Homan i referent Zaranski uchwaliła §. 5 ustawy górniczej w następującem brzmieniu:

Poszukiwanie i wydobywanie minerałów może być rozpoczęte tylko po uzyskaniu poszczególnych uprawnień z wyjątkiem przypadków przytoczonych w §. 13 a. Prawo wydobywania i poszukiwania węgla przysługuje tylko państwu. — Państwo może prawo poszukiwania i wydobywania węgla na pokładach węglowych, w których prawo to posiada, odstąpić czasowo i za odszkodowaniem innym osobom, przyczem kraj i gminy mają pierwszeństwo.

Ustawa ustanowi warunki, pod jakimi państwo może przenosić na osoby trzecie prawo poszukiwania i wydobywania węgla.

Następne posiedzenie dziś.

O uniwersytet ruski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj była deputacya złożona z posłów Daszyńskiego, Moraczewskiego, Libermana i Wityka u ministra oświaty Hussarka w sprawie uniwersytetu ruskiego. P. Daszyński prosił ministra o informacye o stanie tej sprawy, zaznaczył, że jego zdaniem, chwila obecna byłaby najodpowiedniejszą do rozstrzygnięcia tej kwestyi w drodze ustawy, naturalnie po obopólnem porozumieniu obu narodowości. P. Wityk zaproponował, by ze względu na ciasnotę miejsca w obecnym budynku uniwersyteckim we Lwowie, ruskie katedry przenieść do osobnego budynku.

Minister oświadczył, że sprawa obecnie jest w toku rokowań, nie może więc dać żadnej stanowczej odpowiedzi.

Delegacye.

Budapeszt. (TBK). Delegacya węgierska zbierze się dnia 30. bm. o godz. 11 w Wiedniu.

Pogrom „panów“ Wiednia.

Dzisiejsze wybory śląskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Socyalistyczny komitet wyborczy wydał dla dzisiejszych wyborów śląskich hasło popierania liberała tam, gdzie walka rozgrywa się z chcześcijańsko-społecznym. Czeskie stronnictwo mieszczańskie wydało nakaz abstynencyi, zdaje się jednak, że wyborcy głosować będą przeciw chrześc.-społecznym. Czescy socyaliści separatystyczni głosować będą dziś za niemieckimi socyalistami.

Beznadziejne przesilenie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Po wczorajszej konferencyi premiera Lukacsa z prezesem stronnictwa ludowego hr. Zichym sytuacya znów się zaostrzyła. Hr. Zichy oświadczył mianowicie, że nie może akceptować propozycyi premiera, zaś p. Justh całkiem otwarcie zapowiedział rozpoczęcie obstrukcyi na najbliższem posiedzeniu Izby.

Wobec tego prowizoryczne załatwienie ustaw wojskowych znów staje się aktualne i nie jest wykluczone, że już na piątkowem posłuchaniu u cesarza min. Lukacs przedłoży w tej mierze odpowiednie propozycye.

Premier sądzi, że łatwiej mu będzie pozyskać opozycyę dla prowizoryum, niż dla definitywnej ustawy wojskowej. W tej mierze najważniejszą jednak rzeczą będzie stanowisko rządu austryackiego, który nie ma zamiaru angażować się dla prowizoryum.

Budapeszt. (TBK). Jak słychać rokowania Lukacsa z Justhem na nowo mają być podjęte.

Wiadomości niektórych dzienników, jakoby rząd miał zamiar zamiast ustawy wojskowej wnieść prowizoryum wojskowe, zaprzeczają ze strony rządu.

Grabież chełmska.

Petersburg. (TBK). Na wczoraj posiedzeniu Dumy odrzucono wniosek rządu o rejestrowanie fabryk cukru i wydawaniu tylko imiennych obligacyi.

Opozycya wniosła, by III. czytanie projektu chełmskiego usunąć z dzisiejszego (czwartkowego) porządku obrad Dumy. Progresista Uwarow uzasadniał wniosek o odroczenie, podnosząc, że Duma ma wiele pilniejszych i ważniejszych przedłożeń do załatwienia, wątpliwej wartości projekt chełmski można więc odłożyć na czas późniejszy. Antonow (paźdz.) imieniem centrum upierał się przy utrzymaniu pierwotnego porządku obrad.

W głosowaniu 87 głosami przeciw 83 uchwalono przedłożenie chełmskie usunąć z dzisiejszego porządku obrad.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) O treści odpowiedzi Porty na krok mocarstw donoszą: (Zasadniczą treść jej mogliśmy podać już we wczorajszym numerze. *Red.*) Porta przy końcu oświadcza gotowość poczynienia ustępstw ekonomicznych w Trypolitanii. Życzy sobie pokoju i przyjmie propozycye w tym kierunku, jeśli one dadzą się pogodzić z jej honorem. Nota wskazuje, że Włosi zajęli dotąd zaledwie kilka punktów na terenie wojny, oraz że ludność dotrzymała wierności sultanowi, więc nie może też być mowy o uznaniu aneksyi.

Otworzyć cieśninę!

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach politycznych zamknięcie cieśniny dardanelskiej wywołało wiel-

kie zaniepokojenie. W Anglii uważany jest stan obecny za blokadę cieśniny, na wypadek, gdyby ona miała za długo potrwać, Anglia byłaby zmuszona do podjęcia energicznych kroków. Sądzą jednak, że otwarcie cieśniny nastąpi w czasie najbliższym.

Wycofanie floty włoskiej.

Saloniki. (TBK.). Urzędowo potwierdzają, że wszystkie dywizye floty włoskiej już cofnęły się od wysp i już więcej okrętów włoskich na morzu egejskiem nie widać.

Także zdobycz.

Konstantynopol. (TBK). Obiegają pogłoski, że Włosi od poniedziałku mają w swym ręku urząd telegraficzny na wyspie Lemnos.

Rząd postanowił wydalić korespondentów włoskich, Pitalisa i Dalici'ego.

Konfiskata bomb włoskich.

Insbruck. (Tel. wł.). Wczoraj nałożono tu areszt na przesyłkę bomb aluminiowych, pochodzącą z Lubeki, a adresowaną do rzymskiego zarządu artyleryi. Bomby te niewątpliwie były przeznaczone dla wojska w Trypolisie. W myśl istniejących przepisów międzynarodowych bomby skonfiskowano.

Enver-bej żyje.

Kairo. (Reuter). Tutejszy sekretarz Porty oświadcza, że wiadomość o śmierci Enver-beja jest nieprawdziwa.

Kłopoty tureckiej konstytucyi.

Konstantynopol. (TBK). Senat wytłumaczył artykuł konstytucyi o prowizoryum budżetowem w duchu stanowiska rządu, tak, że prowizoryum pozostaje w mocy aż do uchwały budżetowej przez Izbę.

Podminowany Fez.

Paryż. (TBK.). Rada ministrów w sobotę poweźmie ostateczną uchwałę w sprawie wysłania posiłków do Marokka. Rząd przekonany jest o koniecznej potrzebie tych posiłków.

Do „Petit Parisien“ donoszą z Fezu, że powstańcy zamierzali wziąć sułtana do niewoli i wymordować oficerów instruktorów i resztę Europejczyków. Wskutek przedwczesnego wybuchu plan ten wyszedł na jaw.

Colomb-Bechar. (TBK.). Dwaj Marokkańczycy, którzy pełnili służbę powstańców w urzędzie pocztowym francuskim koło Beniaber zostali przez Marokkańczyków zamordowani i obrabowani.

Z targów o Marokko.

Paryż. (TBK.) Z Madrytu donoszą, że francuski ambasador otrzymał odpowiedź rządu hiszpańskiego, który zrzeka się rzeki Muleja, nie przyjmuje natomiast żądania Francyi co do odstąpienia Urgi.

O granice Konga.

Berno szwajcarskie. (TBK). Poseł szwajcarski w Paryżu zawiadomił Rząd związkowy, że w kołach oficyalnych zamierzona jest konferencya niemiecko-francuska w sprawie ścisłego oznaczenia granicy Konga na podstawie umowy marokkańskiej. Konferencya odbędzie się w maju w Bernie.

Irlandya wobec homerulu.

Dublin. (TBK.) Irlandzki konwent narodowy z entuzyazmem uchwalił rezolucyę, zgadzającą się na bill o homerulu wniesiony przez rząd w Izbie gmin.

Po katastrofie „Titanica“.

Fatalne „gdyby“.

Boston. (TBK.) Kapitan okrętu „California“ oświadcza, że znajdował się o 20 mil od „Titanica“ w chwili katastrofy. Gdyby był otrzymał sygnał, byłby mógł był uratować wszystkich pozbawionych. Aparaty radiotelegraficzne na jego statku były jednakże zepsute z powodu zderzenia się statku z górą lodową i nie odbierały sygnałów.

W topieli.

Nowy Jork. (TBK.) Okręt „Bremen“ donosi, że widział około 100 trupów w miejscu katastrofy, nie wyławiał ich jednakowoż, ponieważ inny okręt był zajęty tą czynnością.

O łodzie ratunkowe.

Southampton. (TBK). Palacze okrętu „Olimpic“ porzucili pracę i wzbraniają się wyjechać na pełne morze, póki okręt nie będzie zaopatrzony w pełną ilość łodzi ratunkowych.

O bezpieczeństwo żeglugi.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg.“ donosi: Z inicyatywy cesarza Wilhelma odbędą się w Berlinie w najbliższych dniach konferencye między rządem a zastępcami towarzystw żeglugi w sprawie bezpieczeństwa żeglugi na morzu.

Nie było katastrofy.

Londyn. (TBK.) Zaprzeczają tu doniesieniu o zderzeniu się statku „Corsica“ z górą lodową.

Nowa zbrodnia apaszów.

Bonnot zabija szefa policyi i zbiega.

Paryż. (TBK). Zastępca szefa bezpieczeństwa Jouin i starszy inspektor Colmar przeprowadzili wczoraj rewizyę w Petit Ivry u anarchisty Gallota. Rewizya ta stała w związku z ostatnimi napadami apaszów. Jouin trafiony kilku kulami rewolwerowemi zginął na miejscu, Colmara ciężko ranionego przewieziono do szpitala. Lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Paryż. (TBK). Funkcyonaryusze policyi Colmar i Robert, którzy towarzyszyli Jouinowi, nie byli uzbrojeni.

Rewizya domowa odbyła się w domu i sklepie braci Gauzy, o których Jouin był przekonany, że stoją w związku z apaszami automobilowymi. Bracia Gauzy zostali aresztowani na dole w sklepie. Jeden z nich następnie zaofiarował się do odprowadzenia Jouina i Colmara na I. piętro, Jouin jednak odmówił i pozostawił braci pod nadzorem 2 inspektorów policyi. Colmar i Jouin poszli na I. piętro do mieszkania, w którem niespodzianie zastali Bonnota. Gdy otworzyli drzwi, Bonnot natychmiast zaczął do nich strzelać z rewolweru. Jouin chciał się bronić laską, padł jednak trafiony śmiertelnie.

Colmar ma ranę w piersiach. Bonnot w chwilę po czynie udawał zabitego, gdy jednak Colmar i Robert zajęci byli ratowaniem Jouina, Bonnot zbiegł przez okno.

Paryż. (TBK.). W Ivry aresztowano anarchistę Cardiego (uważanego w depeszy poprzedniej za brata Gauzy'ego) i Simionowa, którego prawdziwe nazwisko jest Mounier. Wszyscy ci należeli do bandy Bonnota.

Burzliwa wiosna.

Nowoczerkask. (TBK). Burza w mieście sprawiła wielkie spustoszenia, wiele osób zginęło — także wiele okrętów jest uszkodzonych.

Pożar.

Tryest. (TBK.). Wczoraj przed południem wybuchł pożar w fabryce mazi w Monfalcone.

Strindberg umierający.

Sztokholm. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Strindberga nastąpiło krytyczne pogorszenie. Katastrofa spodziewana jest w każdej chwili.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ogólne korzystne sprawozdanie z targów zagranicznych, w szczególności zaś zwyżkowa tendencya targu nowojorskiego oraz wynik przedgdajszych wyborów do Rady m. podziałał korzystnie na tendencyę giełdy wczorajszej. Mimo to wskutek niekorzystnych wieści z Węgier, spekulacya trzymała się ram ciasnych. Większe zainteresowanie skupiło się tylko dokoła poszczególnych walorów przemysłowych, Alpiny poszły w górę o 5 kor., Skoda również zaawansowały. W szrankach Poldi Hütte, spirytus młodobolesławski i akcye cukrowe poszły w górę pod koniec giełdy.

O kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rokowania w sprawie kartelu naftowego wczoraj były kontynuowane. Rezultatu obrad dotąd niema żadnego. Dziś odbędzie się ich ciąg dalszy.

Strajk krawców.

Tryest. (TBK.). Około 900 pomocników i pomocnic krawieckich rozpoczęło wczoraj strajk.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk:

Dziś w czwartek rzym.-kat. Marka ew. — Gr.-kat. Wasylyja.

Wschód słońca o godzinie 4·16 rano, zachód o godzinie 6·27 popołudniu.

Prognoza:

Galicya wschodnia i zachodnia: Przeważnie pogodnie, niepewnie, łagodnie, południowo-wschodni mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek 25 kwietnia poraz 4-ty: „Cnotliwa Barbara“ operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 26 kwietnia poraz 1-szy (nowość): „Pięciu z Frankfurtu“, komedya w 3 aktach Karola Roesslera. Abonament nr. 32.

Mianowanie. Koncypista nam. dr. Jerzy hr. Dzieduszycki został mianowany konc. minist. w IX kl. r. we wspólnem ministerstwie skarbu.

Wydział krajowy u arcyksięcia. W nadchodzącą niedzielę o 4-tej popołudniu przyjmie arcyksiążę Karol Franciszek na osobnej audyencyi Wydział krajowy pod przewodnictwem marszałka hr. St. Badeniego. Deputacya ta uda się do Kołomyi w niedzielę rano. W skład jej wejdą prócz marszałka wszyscy członkowie Wydziału.

Z subkomitetu komisyi teatralnej. Wzorowy kontrakt i regulamin aktorski znajdują się już na ukończeniu w pracy subkomitetu komisyi teatralnej Rady m. Lwowa, poczem otrzymają zatwierdzenie pełnej komisyi, co nastąpić ma niebawem. Referentem tej sprawy jest r. Schneider.

Z Uniwersytetu. Pp. Ignacy Byszewski, rodem z Liszek i Ryszard Daniel, auskultant sądowy z Wadowic, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Z nędzy. Z Wiednia telegrafują: Żona wyrobnika, niejaka Kopaczyńska, pochodząca z Kulikowa w Galicyi, usiłowała wczoraj rzucić się z małem dzieckiem do kanału dunajowego, czemu policya przeszkodziła. Przyczyną rozpaczliwego czynu jest nędza. Kopaczyńską odstawiono do sądu krajowego, jej dziecko oddano do tak zw. „Centralkinderheim“. Oprócz tego zajęły się władze także starszemi dziećmi Kopaczyńskiej 7-letnim chłopakiem i 4-letnią dziewczynką, która uczęszcza do szkółki polskiej.

Oszustwa z biletami kolejowymi. Słychać, że krakowska Izba radna sądu karnego uchwaliła nie wytaczać śledztwa przeciw konduktorom lwowskim Jakubowi Kozakowi i Justynowi Domańskiemu i wypuścić ich na wolność. Natomiast zatrzymano w areszcie konduktorów Ludwika Krzemienieckiego i Jana Barana i uchwalono im wytoczyć śledztwo o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Fatalny dzień.

Dzień wczorajszy śmiało można nazwać fatalnym. Poza mnóstwem drobniejszych wypadków, zanotowano wczoraj śmiertelne najechanie przez

automobil, dwa zamachy samobójcze, z tych jeden z śmiertelnym wynikiem, oraz upadek z II. piętra, z wynikiem prawie śmiertelnym. A charakterystyczna rzecz, że ofiarą wypadków wczorajszych padły trzy kobiety i dziecko, chłopak 8-letni.

Najechanie przez automobil.

W „Gazecie Wieczornej“ podaliśmy krótką wzmiankę o strasznym wypadku, który około południa wydarzył się wczoraj u zbiegu ul. Bema i ul. Grodeckiej. Na podstawie autentycznych informacyi można obecnie notatkę tę uzupełnić bliższymi szczegółami. Otóż automobilem swym, znanym ogólnie we Lwowie, jechał radny miejski, architekt Karol Richtman i prowadził wóz, obok siedział szofer Karol Brzeski, ponadto jechali tym wozem st. inż. kolejowy Hescheles i budowniczy Korajski. Automobil posuwał się w dół ul. Grodeckiej od dworca kolejowego, obok wozu kolei elektrycznej. Nagle pojawił się w drodze wózek chłopski, wskutek czego inż. Richtman musiał natychmiast automobil wstrzymać, przyczem pękł pneumatyk tylnego prawego koła a cały wóz gwałtownie skręcił w bok. W tej chwili przechodziła owem miejscem jakaś uboga kobieta z owiniętą w chustki głową, która nie słyszała ani huku samochodu, ani sygnałów ostrzegawczych i potrącona przez tylną część samochodu upadła na ziemię, przyczem uderzyła głową o krawędź chodnika, skutkiem czego nastąpiło pęknięcie czaszki a w konsekwencyi śmierć.

Wypadek to niewątpliwie smutny, bo zakończony śmiercią ludzką, nie podobna jednak patrzeć nań z tego punktu widzenia, na jakiem stanął jeden z dzienników lwowskich, ogłaszając gwałtowną filipikę przeciw całemu automobilizmowi z tej racyi, że automobilami jeżdżą tylko „panowie“, a specyalnie w tym wypadku z tej racyi, że ofiarą wypadku jest biedna kobieta z ludu, a sprawcą „pan“. Dziś samochód nie jest, a przynajmniej nie powinien być luksusową zabawką, lecz środkiem komunikacyjnym, bardzo ważnym. Z rozwoju komunikacyi automobilowej we Lwowie, z rozwoju zresztą z wielu względów bardzo powolnego — cieszyć się tylko wypada, a nie utrudniać go i szykanować.

Samobójstwo.

W samo południe wezwano wczoraj pogotowie ratunkowe do sklepu z wędlinami Wojciechowskiego przy ul. Krakowskiej, gdzie jedna z zajętych tam panien przebiła się dużym, kuchennym nożem. Pogotowie ratunkowe zastało desperatkę już bez życia, nóż bowiem przebił serce. Przyczyna desperackiego kroku młodej dziewczyny, która nazywała się Franciszka Woźniakówna — nie jest jeszcze wyświetlona. Pracodawca twierdzi, że samobójczyni, prowadząc w sklepie kasę — sprzeniewierzyła na jego szkodę większą kwotę, obawiała się więc odpowiedzialności i z tego powodu pozbawiła się życia. Z innej znowu strony podają jako przyczynę samobójstwa utratę posady.

Upadek z II. piętra.

Do szpitala izraelickiego przywieziono wczoraj chłopaka 8-letniego, Kalmana Flussa, który wyszedłszy z mieszkania, położonego na II. piętrze i chcąc jak najprędzej dostać się na dół, położył się na poręcz schodów, aby zjechać na dół. Stracił jednak równowagę i upadł tak nieszczęśliwie, że pękła czaszka. Malca nieprzytomnego opatrzono w szpitalu, lekarze jednak nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Zamach samobójczy.

Nad wieczorem rozegrał się wczoraj w domu pod l. 6 przy ul. Koralnickiej dalszy akt dramatu, którego początek zanotowaliśmy w poprzednim numerze „Gazety Porannej“. Donieśliśmy tam mianowicie o sprzeniewierzeniach i ucieczce Daniela Fedorowicza, ajenta handlowego. Otóż wiadomość ta była niezupełnie ścisła, ajent Fedorowicz bowiem wyjechał był wprawdzie w sobotę ze Lwowa, ale wczoraj rano wrócił i zgłosił się sam do policyi. Żona jego jednak, 37-letnia Katarzyna, wzięła sobie bardzo do serca całą aferę męża, zwłaszcza romantyczną jej stronę, tj. stosunek z pewną kasyerką kawiarnianą i pod wrażeniem ciężkich przejść, usiłowała się pozbawić życia wystrzałem z rewolweru. Na szczęście kula nie naruszyła najważniejszych organów, przeszła obok trzeciego żebra po lewej stronie. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe opatrzyło desperatkę i odwiozło ją celem dalszej pielęgnacyi do szpitala powszechnego.

PROCES BANKU PARCELACYJNEGO.

(Dwunasty dzień rozprawy).

Minął jeden z tych długich, monotonnych zwykle dni sądowych, który całej sali dostarczył nadzwyczaj silnej emocyi, targnął bowiem na chwilę zasłoną, okrywającą całą zakulisową grę inicyatorów tego procesu. Targnął tylko i nie dopowiedział wszystkiego, ale już samo to, czego świadkiem była sala sądowa pod koniec wczorajszej rozprawy, stanowi pierwszorzędną sensacyę, przez pół polityczną nawet. Większą obiecuje sobie wielu przy niedalekiem już przesłuchaniu p. Grabskiego.

Odpowiadał w dalszym ciągu wydalony buchalter Banku parcel. p. W y ż y k o w s k i, jeden z tych świadków, na którego zeznaniach oparło się oskarżenie. Mówił szeroko o bilansowaniu, prowizyach, tantjemach itp. szczegółach, już naprawdę w tej sali przemłóconych należycie.

Dopiero teraz przy pytaniach, skierowanych do tego świadka przez prokuratora, doszedł do głosu p. P o z n a ń s k i i odpowiedział na jeden z poprzednich zarzutów o podstawianiu przez Bank trzeciej osoby przy kupnie majątku Siedlisk. Otóż nabyto je od szambelana Gorayskiego, który za warunek sprzedaży postawił, by upozorować sprzedaż komu innemu, a nie wprost Bankowi, gdyż w sferach ziemiańskich wzięto by mu za złe robienie interesów z tą instytucyą, uchodzącą za partyjną, ludową. Stąd też wzięła ta „podstawiona“ osoba p. Lipeża, którego przy tej sposobności poznała dyrekcya, jako dobrego rolnika i zaangażowała go następnie na rządcę pod nadzorem delegata Banku. Jak to było przez książki przeprowadzić? — Tylko jako interes komisowo-własny, bo Bank nie był zaintabulowany, jako właściciel — zabezpieczenie ze strony p. Lipeża było w zapisie kaucyjnym.

Następnie odpowiada p. Poznański na zarzut świadka, że udzielał mu informacyi co do poszczególnych majątków, a nie dawał do ręki kontraktów. P. Poznański powołuje się na wyraźne zlecenie komisyi kontrolującej Rady nadzorczej, w której imieniu jeszcze w roku 1902 w sprawozdaniu dyr. Steczkowski napisał własnoręcznie, że buchalterya i kasa powinny dostawać sprecyzowane polecenia co do kontowania poszczególnych pozycyi, gdyż buchalter, nie znający prawnej natury interesów — może robić pomyłki. W odpowiedzi na zarzut, że gołosłowne dawał świadkowi informacye, bez allegatów — zwraca uwagę p. Poznański, że przecież w księgach przy każdej pozycyi znajduje się liczba, wskazująca na odnośny akt. Dlaczego dyrektor musiał takich informacyi udzielać buchalterowi? — bo p. Wyżykowski nie stał na wysokości swego zadania, nie nadawał się do instytucyi parcelacyjnej, choć miał teoretyczne wykształcenie. Tem się też tłumaczy, że gdy odchodził z Banku, zostawił duże zaległości.

Owe starannie przezemnie przed panem przechowane akta — mówi dalej p. Poznański — były bardzo ważnymi kontraktami, które się w każdej instytucyi trzyma pod kluczem. Natomiast stanowczo zaprzeczam, bym cokolwick z aktów Banku zabrał i ukrył. Każdy dokument można dziś znaleźć — z wyjątkiem owego skradzionego.

Trochę nieprzyjemne pytanie...

W tem miejscu zabiera głos dr. G r e k i pyta świadka, kiedy po raz ostatni miał w ręku ów skradziony następnie z Banku dokument z poleceniem zakupna blankietów wekslowych, a który się następnie znalazł w doniesieniu karnem.

Świadek mówi, że u sędziego śledczego. Dr. Grek przypiera go do muru pytaniem: „a p r z e d t e m ?“

Świadek daje jakąś wymijającą odpowiedź — miesza się. Przychodzi mu z pomocą prokurator, prosząc o uchylenie tego pytania. Także i świadek z tą samą prośbą zwraca się do przewodniczącego, b y u c h y l i ł t o p y t a n i e.

Dr. G r e k. A ja proszę na dopuszczenie tego pytania. Idzie tu o akt, pozbawiony zresztą materyalnej wartości — jak to wykażemy — ale akt ten w tajemniczy sposób znikł z Banku, znalazł się nagle gdzieś w Jasielskiem i dostał się do doniesienia karnego. Faktem jest, że we wrześniu 1909 jakiś anonim zwrócił się do dyrekcyi Banku z listem, który zawierał wszystkie znamiona szantażu. W liście tym proponowano dyrekcyi, by odkupiła ten dokument za cenę 20 tysięcy koron i grożono różnemi rewelacyami. Wówczas Bank za moją radą zwrócił się do dyrekcyi policyi, która wskazała właściwą drogę. To szantażystę spłoszyło i umilkł. Dziś mam przed sobą świadka, który był nie tylko buchalterem, ale który swym kontrolnym wzrokiem objął wszystkie interesy Banku, który do ludzi widzianych z daleka, rozpisuje śledcze listy i swoją drogą jako sędzia śledczy parzy się strasznie, bo pokazuje się, że nic na tem niema. Dziś ja mam cały szereg kombinacyi w głowie, których oczywiście ni stąd ni z owąd nie powiem — muszę więc zadać to pytanie, dla nas bardzo ważne.

Trybunał uchwalił jednak pytanie owo uchylić — wobec czego prosi dr. Grek tylko jeszcze o stwierdzenie w protokole, że p. Wyżykowski sam prosił także o uchylenie tego pytania.

Pod koniec rozprawy p. Poznański odpowiada na inne zarzuty świadka, któremu jeszcze dziś zadawane będą w dalszym ciągu pytania — poczem staną świadkowie pp. Adamski, Silber i Goldberg.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 24. kwietnia 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67·— do 68·—.

Tendencya: bez zmiany.

Zboże.

Budapeszt dnia 24. kwietnia 1912. Pszenica na kwiecień 11·03—11·04. Pszenica na maj 11·89—11·90, Pszenica na październik 11·38—11·39. Żyto na kwiecień 10·77—10·78, na maj —·— —·— na październik 9·43 do 9·44. Owies na kwiecień 10·07—10·08, na październik 8·89 do 8·90. Kukurudza na maj 9·52—9·53, na lipiec od 9·41—9·42, na sierpień 9·40 do 9·41 Rzepak na sierpień 16·70—16·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. kwietnia 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 637·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 833·—, Akcye Anglobanku 327·25 Akcye Unionbanku 609·75. Akcye Länderbanku 531·— Akcye Bankvereinu 531·50, Akcye Bodenkredit 1247·— Akcye galic. Banku hip. 701·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·—, Akcye kolei państwowych 728·50 Akcye kolei południowej 104·25, Akcye kolei północnej 5050—·—, Akcye kol. czern. 548·—, Akcye Alpiny 964·25, Akcye Rima Muranyi 728·25, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2852·50 — Akc. Fabryki broni 906·—, Akcye tureckie tytoniowe 325·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 735·— Oblig. węg. indemniz. 89·60 Renta majowa 89·20, Renta kor. austr. 89·25, Renta kor. węg. 89·05. 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 90·70, 4-proc. listy Banku hipot. 91·50. 4 pół proc. l. Banku hip. 98·20, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 92·20, 4 i pół proc. B. kr, 98·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 97·60, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 90·80, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 88·80, Losy tur. 243·— Marki 117·92, Ruble 254·25, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·80, Akcye Skoda 729·— Galic. Bank kredyt. 98·50—99·50, Powsz. Bank depozytowy 553·50, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie pod wpływem zagranicy silne, Alpiny ożywione.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.